

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 259

Nasze balony lecą po zwycięstwo

Choć brak wiadomości z trasy lotu, jednak trzeba być dobrej myśli

O balonach polskich, które lecą o puchar Gordon-Bennetta, brak wszelkich wiadomości. Znać pokój, o losy balonu „Kociusko”, jakie ogarnęło całe społeczeństwo, nie podzielała władza naszego Aeroklubu. Wierzą tu wszyscy tak głęboko w zwycięstwo załogi: „Hynek-Pomaski”, że poprostu nie chcą dopuszczać możliwości, iż dzielny nasz pilotom mogło się stać coś, co choćby w drobnej części zaważyło na wynikach ich lotu.

Urządzący stale w biurze Aeroklubu na lotnisku Mokotowskiem komisarz zawodów p. inż. Rzezycki, drzącymi rękami rozrywa każdą depeszę. Najszersze tryczenia koleżeńskie i pragnienie zwycięstwa dla naszych barw każą mu szepać przy każdej takiej czynności: — Był nie Hynek, był nie polskie balony!..

Rozłożona na biurku komisarza mapa, zakreśla się co pewien czas liniami, znaczącymi trasę balonów wycofanych z dalszej walki o zaszczytne zwycięstwo.

Cztery widoczne na mapie linie nie znaczą na szczęście, trasy żadnego z polskich balonów. Nasi lotnicy nieprzerwanie posuwają się nieznanymi szlakami, ciągle naprzód, naprzód, wyciągając dumnie dłoń po zaszczytny puchar im. Gordon-Bennetta.

Przewidywania naszego Aeroklubu i lotników, z którymi przeprowadzaliśmy rozmowy, są z sobą zgodne i pokrywają się w zupełności.

— Hynek trzeba znać! — po wiadają — Jest to pilot o niezwykłych ambicjach. Jeśli przypuścił sobie zwycięstwo to można stawiać 99 przeciwko 1, że zwycięży!

— Dlaczego żaden z nich nie daje o sobie znaku życia?

— To już kwestia tylko osobista załogi. Nie znaczy to jednak, że należy traktować ten fakt jako objaw niepokojący. Poprostu ambicja balonowca.

który pragnie nie tylko wyładować jako ostatni, ale i jako ostatnie nadesłać o sobie wiadomość.

W świetle tych przewidywań każda godzina, każda minuta na wet, zbliża barwy polskie do zwycięstwa.

DWA BALONY OSIADŁY NA BIALORUSI

MOSKWA. (PAT) — Agencja Tass podaje, że według nadeszłych do Moskwy niedokładnych wiadomości, na terytorjum Białorusi sowieckiej wyładowały dwa balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Balon niemiecki wyładował pod Kriczewem, amerykański zaś pod Elcycami.

WIATR PEDZIŁ SZWAJCARÓW PRZEZ ESTONIE, LITWĘ DO LOTWY

RYGA. (PAT) Onegdaj późnym wieczorem w gminie adaskiej powiatu ryskiego wyładował biorący udział w zawodach Gordon-Bennetta balon szwajcarski, kierowany przez dr. Filgenkampa i por. Michela.

Według wyjaśnień lotników, lądowanie nastąpiło z powodu wyjątkowo złej pogody.

Po starciu warszawskim lotnicy zagnani zostali do Estonii. Onegdaj rano wiatr się zmienił i balon tofnieży

został do Kowna. Tam znów nastąpiła zmiana kierunku wiatru. Balon poszybował w okolice Dyneburga, a stamtąd w kierunku północno-wschodnim.

Wieczorem lotnicy stracili orientację i postanowili lądować. Lądowanie odbyło się pomyślnie na polu, zasilaniem koniarym.

Wczoraj na miejsce lądowania wyjechali przedstawiciele lotewskich władz policyjnych, aby zaopiekować się lotnikami.

„DEUTSCHLAND” STRACIŁ ORJENTACJĘ I WYLADOWAŁ ONEGDAJ

Niemieccy lotnicy, którzy wyładowali onegdaj na balonie „Deutschland” w Kemernie pod Rygą, opowiadają, że stracili orientację.

Lot balonu odbywał się pomyślnie, natomiast lądowanie połączone było z dużym niebezpieczeństwem, groziło bowiem zaczepienie się gondoli o wystający komin fabryczny. Lotnicy wprost cudem uniknęli katastrofy, o puszczając się do lądowania z wysokości 2.000 metr.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Piąty z kolei balon, a mianowicie belgijski „Bruxelles” wyładował o godz. 15.45 o 12 km. od S. S. Lubicz w pobliżu Homla.

Trasa przebyta przez „Bruxelles” wynosi około 800 km. Lądowanie odbyło się bez przeszkód.

„Biedny kawałek ziemi pod słońcem Afryki”

Sensacyjne oświadczenie Mussoliniego i jego następstwa

PARYŻ. (PAT) — „Le Matin” zamieszcza wywiad swego współpracownika z Mussolinim, który oświadczył m. in. co następuje:

„Zywiliśmy w stosunku do narodu angielskiego szczerą i wierną przyjaźń. Spotkaliśmy się jednak z rzeczą monstrualną, że naród ten, przodujący w świecie, odmawia nam biednego kawałka ziemi pod słoń-

cem afrykańskim.

Pójdziemy prosto! Nigdy nie podejmiemy kroku wrogiego przeciwko jakemukolwiek narodowi europejskiemu! Jeżeli jednak przeciwko nam podjęty będzie taki krok, to nastąpi wojna. Włochy nie pragną jej, ale też i nie boją się jej. Czy Francja, której wysiłki przyjaane w stosunku do Włoch i szerokie usiłowania europejskie uznają,

będzie chciała sankcyj? To wszystko, o co ją pytamy w tej sytuacji delikatnej, która rozumiemy. Inni niech sobie powiedzą, że sankcje to niebezpieczeństwo zmiany mapy Europy. Niebezpieczeństwo to ujrza noby, gdyby rzucono Włochy do obozu tych, którzy domagają się innego podziału, być może bardziej sprawiedliwego”.

Mussolini w powyższym wywiadzie przemawia bezpośrednio do Francji.

Właściwie, że najważniejszą dla niej jest utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Europie. Daje więc do zrozumienia, że akcja przeciwko Włochom spowoduje przejście Italii do obozu niezadowolonych. Wywoła z konieczności zbliżenia się Włoch do tych państw, które zwalczają obecny układ sił w Europie.

Mussolini ma w pierwszym rzędzie na myśli Niemcy. Dyktator włoski atakuje przytem ostro Anglię. Oświadczenie to jest jeszcze jednym dowodem, że Włochy żadną miarą nie cofną się już.

Nieinaczej wygląda sytuacja w Anglii, gdzie zwołano specjalne posiedzenie rady ministrów, które zajęło się ma sytuacją wytworzoną w Genewie. Równocześnie rząd angielski zamierza oficjalnie odpowiedzieć Francji na pytanie, postawione przez premiera Lava la, jak się zachowa Anglia w razie na padu na Francję i jej sojuszników.

Odpowiedź ta będzie miała decydujący wpływ na stanowisko Francji w Lidze Nar. Od tej odpowiedzi zależy, czy Francja weźmie udział w sankcjach przeciwko Włochom. Należy przytem podkreślić, że jeśli Francja odmówiłaby udziału w sankcjach, to uczyniłaby to również Mała Ententa a zapewne i szereg innych państw. Oczywiście, iż w takim wypadku szanse wojenne Włoch byłyby znacznie lepsze.

Gdyby więc Francja nawet odmówiła swego udziału w sankcjach, wóczas Anglia, a wraz z nią państwa skandynewskie i zapewne Ameryka zastosowałyby na własną rękę sankcje przeciwko Włochom. Taki stan rzeczy pociągnąłby za sobą daleko idące zmiany w układzie sił politycznych w Europie, gdyż Anglia zmieniłaby kierunek swojej europejskiej polityki.

W opinii światowej utrzymuje się przekonanie, że gdyby Anglia zdobyła się wcześniej na stanowczy ton wówczas na pewno nie doszłoby do obecnego napięcia. Przypuszczają słusznie, że odbyłby się wiedeński kongres, że tak zdecydowanie by nie niepodległości Abisynii, wówczas Mussolini postąpiłby ostrożniej i nie zaangażowałby się tak dalece.

Komitet pięciu, który zajmował się ramienia Ligi Narodów przedłożył swoje sprawozdanie z prac, które nie doprowadziły wskutek bojkotu Włoch do żadnego rezultatu. W tych warunkach ostateczna decyzja Ligi Narodów jest już kwestią najbliższych dni, a może nawet godzin.

Zabił dowódcę i dwóch podoficerów

Straszna zbrodnia żołnierza w przystępie obłądzenia

CASABLANKA. (PAT) Na warownym posterunku Igoudem, w rejonie doliny Tafillaletu u progu Sahary, miał miejsce jeden krwawy dramat.

Senegalczyk, tyralier 6 pułku Senegalczyków, prawdopodobnie w przystępie szaleńczego obłądzenia, podczas rannego apelu, zjawił się nagle z karabi-

nem w rękę i nie zamieniwszy z nikim słowa, skierował broń na porucznika Jana Latouret, dowódcę posterunku, kładąc go trupem na miejscu. Następnie, błyskawicznie położył trupem dwóch podoficerów sierżanta

Boyer i sierżanta Durant. W powstałym zamieszaniu wystrzałem w usta odebrał sobie życie.

Władze wojskowe zjechały na miejsce wypadku, celem prze prowadzenia śledztwa.

Bojówka endecka napadła na policję

Doszło do rozlewu krwi w Krzywiniu

PAT donosi, W dniu 14 września przybyła do Krzywina pow. kociąskiego (Wielkopolska) grupa „umundurowanych członków „Młodych Stronnictwa Narodowego” i usiłowała zorganizować polityczną demonstrację na pogrzebie zmarłego członka Stronnictwa w Krzywiniu.

Ponieważ osobnicy ci nie mieli zezwolenia na urządzenie pochodu, który miał być wstępem do zamierzonej demonstracji, zostali oni zatrzymani przez organa policji państwowej i przetrzymywani na posterunku policyjnym.

W czasie przesłuchania zatrzymanych, inna grupa przybyła przed budynek zarządu miejskiego, gdzie mieli się posterunek Pol. Państw. domagając się zwolnienia zatrzymanych. Komendant miejscowego posterunku oświadczył delegacji, że zatrzymani zgodnie z zamiarem będą po przesłuchaniu zwolnieni o ile w mieście będzie panował całkowity spokój. Oświadczenie komendanta posterunku

zostało przyjęte w spokoju i zebrani rozeszli się niezwłocznie.

Tymczasem zjawiła się przybyła z pow. Leszczyńskiego bojówka Str. Nar., uzbrojona w palki, kamienie i rewolwery i zaatakowała posterunek wznosząc wrogie okrzyki pod adresem władz.

Na wezwanie do rozejścia bojówkarze wysunęli na czoło bojówki kilku młodych dziewcząt, j pod osłoną z poła ich pleców zaatakowali policję obrzucając ją kamieniami, przytem padło ze strony tłumu kilka strzałów wskutek czego jeden z policjantów został ranny.

Policja oddała salwę ostrzegawczą w górę. Ponieważ bojówkarze nadal atakowali, policja oddała salwę, po której dopiero napastnicy rozproszyli się i w mieście zapanował spokój. W wyniku zajść rannych było parę osób, z których jedna zmarła. Obecnie w mieście panuje całkowity spokój.

Pieszko z Paryża do Krakowa

STRASBURG. (PAT) — Do Strasburga przybyli dwaj strzelcy polscy Wacław Pompa i Roman Pacholek, którzy odbywają piechotą podróż z Paryża do Krakowa, niosąc ziemię na koniec Marszałka Piłsudskiego z grobu żołnierzy polskich, poległych we Francji w czasie wielkiej wojny. W podróży są już od 5 września b. r. i zamierzają przybyć do Krakowa przed 6 października, by wziąć udział w zjeździe b. obrońców Ojczyzny.

Biała śmierć w Alpach

RYM. (PAT) — Grupa alpinistów Medjolanu w drodze powrotnej z Punta Rasica (3328 metrów) zaskoczona została przez burzę śnieżną, która uniemożliwiła kilku sportowcom

dalsze posuwanie się. Część wyścigów przybywszy do doliny, zaalarmowała władze, które pośpieszyły z pomocą. Pięciu jednak alpinistów zmarło na śmierć.

Herszt bandy rozbójników płakał gdy sąd zadawał mu pytania

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces bandy rozbójników, którzy pod terorem przez dłuższy czas utrzymywali ludność powiatu białostockiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 młodych jeszcze ludzi, których wiek waha się od 22 do 27 lat. Są to Antoni Pasek, Józef Bielecki, Stanisław Arkuszewski, Henryk Ostrowski, Eugeniusz Ogideł. Poza tem po ciągnięciu do odpowiedzialności jedna kobieta, matkę osk. Paska — Julje. Banda przez dłuższy czas grasowała w okolicach Nadarzynia przy lesie kościelickim.

Urządzano się w ten sposób, że gdy z jarmarku wracali wozy chłopskie, naraz z lasu wyśkakiwało trzech mężczyzn uzbrojonych w rewolwery, którzy sterowawawszy jadących, przeprowadzali osobista rewizje i zabierali całą gotówkę.

Nieraz zdarzało się, że banda zatrzymywała kilka wozów na raz, gdyż chłopi w obawie przed nieuchwytnymi przestępcami obawiali się jechać sami.

Rzecz wiekawa, że policja nie mogąc mimo parokrotnie zarządzonej obław w lesie schwycić bandytów, przebiegała się w ubramu chłopskie i na zwykłych furmankach, mała tam ukryte karabiny, przebiegała wielekroć fatalna droga, nigdy jednak bandyci furmanki tych nie zatrzymywali.

Wreszcie dzięki poufnyim wiadomościom policja aresztowała wszystkich członków bandy. Są nimi właśnie oskarżeni.

Wszyscy z wyjątkiem osk. Paska do winy się przyznali i wyjaśnili, że Pasek był hersztem bandy i u niego w mieszkaniu odbywały się zebrania, na których obmyślano plan rozbójów.

Paskowa pełniła funkcje w wiadomości bandy, informu-

jąc o przejeździe co zamożniej szych wieśniaków.

Na wczorajszej rozprawie osk. Pasek całkowicie się zalał. Już od pierwszej chwili wykazywał tak ogromne zdenerwowanie, że nie mógł poprosić odpowiadać na pytania. Później ukrył twarz w dłoniach

i bez przerwy płakał. Wtórowała mu na ławie oskarżonych matka.

Obronę wnosili adw. Karniol, Janowicz i Kryształowna. Rozprawa wobec powołania ogromnej liczby pokrzywdzonych przeciągnęła się do późnego wieczora.

Erotoman w sklepiku z lakociami

sąd skazał lubieżnika na 2 lata więzienia

Matki malutkich, dziewczynek, zamieszkałych w dzielnicy staromiejskiej w Warszawie, zauważyły, że córeczki ich zjadają słodycze w znacznie większej ilości, niż na to pozwalały skromne sumki pieniężne dawane dzieciom na ten cel.

Rzecz wydała się podejrzana. Zaczęto kontrolować wszystkie wkrótce przeczyna się wyjaśniła.

Właścicielem sklepu ze słodyczami przy ul. Freta 36 był 36-letni Kazimierz Tyborowicz.

Obok sklepu znajdował się pokój, w którym przywiązany na sznurku był rzadkiej piękności kotek.

Tyborowicz pod pretekstem pokazania ślicznego kotka wciągał dziewczynki do pokoju i tu dopuszczał się w stosunku do dzieci czynów lubieżnych. Zochęniec częstował później dziewczynki cukierkami i zakazywał komukolwiek o tem mówić. W ten sposób wciągniętych zostało 6 dziewczynek w wieku od lat 5 do 8.

Po wysłuchaniu Tyborowicza matka dziewczynki wniosła zbiorową skargę do policji, która Tyborowicza aresztowała.

W Sądzie Okręgowym Tyborowicz został skazany na łączną karę 2 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, dowodząc, że całe oskarżenie jest zmyśłem ze strony właścicielki konkurencyjnego sklepiku z owocami.

Czyżby podsłuch w telefonach warszawskich?

Sensacyjny proces o zapłatę za rozmowy nad czubowe

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. VI w Warszawie znalazła się na wokandzie sensacyjna sprawa przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej (PAST).

Z powodzeniem wystąpił J. Karen, (apl. adw.) abonent telefonu, który wytoczył przeciwko „PASTE” powództwo, domagając się zainstalowania licznika telefonicznego u siebie w domu oraz zwrotu 98.88 zł., pobranych

przez „Pastę” tytułem rozmów nadliczbowych.

W pozwie pełn. powoda adw. N. Goldwag stwierdza, iż w okresie od stycznia r. ub. do czerwca r. b. z aparatu, zainstalowanego u niego w domu, nie przeprowadzono żadnej nadliczbowej rozmowy, a mimo to „Pasta” w rachunkach swych wykazała ich znaczną ilość.

Koncesja upoważnia „Pastę” do po-

biernia opłaty za rozmowy nadliczbowe, nie mówi zaś wcale, w jaki sposób te rozmowy nadliczbowe mają być obliczane.

Stąd się nasuwa konieczność, aby licznik mógł być kontrolowany przez obydwie strony i, jak to się dzieje z licznikami elektrycznymi, gazowymi, czy wodociągowymi, aby był zainstalowany przy samym aparacie. „Pasta” twierdzi, że liczniki są zainstalowane w centralach, to twierdzenie jednak jest głośnie, gdyż nikt z abonentów nie jest do nich dopuszczany. Niema żadnej pewności, czy liczniki, jeżeli nawet są zainstalowane dla każdego abonenta, działają bez przerwy, a potem czy funkcjonują prawidłowo.

Przeciwie cały szereg dowodów stwierdza, że Pasta oblicza rachunki dowolnie.

Na wczorajszej rozprawie zostali nawet przesłuchani świadkowie.

Jeden z nich p. Ostrowski zeznał, że Pasta przysyłała mu rachunki, wykazujące około 700 rozmów nadliczbowych, gdy rzeczywistość ich ilość sprawdzana przez świadka b. skrupulatnie (aparatu był zamknięty na kłódkę) wynosiła najwyżej 200.

Dopiero na kilkakrotne reklamacje „Pasta” odpowiadała, że „podda aparat ścisłej kontroli” i wtedy, o dziwo, ilość rozmów odpowiadała rzeczywiście, podanej przez świadka. To samo stwierdził św. Bodkier.

Rzecznik pozwanej „Pasty” adw. Święcicki nie oponował przeciwko zdaniu powoda, domagającego się zarządzenia wizji sądowej z udziałem biegłego a to celem wydania opinii o działaniu liczników, zainstalowanych w baszcie „Cedergrena”, jak również co do możliwości założenia liczników przy samych aparatach bezpośrednio.

Nie obeszło się na rozprawie bez sensacji.

Oto rzecznik pozwanej „Pasty” oświadczył, że od chwili otrzymania reklamacji powoda zarząd telefonów „przeprowadził ścisłą kontrolę rozmów prowadzonych z jego aparatu”. Kontrola miała być tak ścisła, że nawet było wiadomo, czy powód rozmawia z mężczyzną, czy z kobietą.

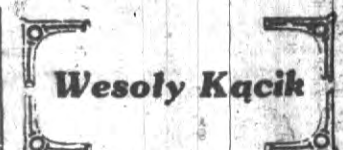
Obecny na sali powód kategorięcznie zaprotestował przeciwko tego rodzaju „kontrolom”.

Rozprawa trwała przez dłuższy czas. Sędzia Welin zapowiedział ogłoszenie decyzji w dniu 24 września.

Na decyzję Sądu Grodzkiego oczekuje 83.000 abonentów telefonicznych, placujących ze swych kieszeni ogromne sumy tytułem rozmów „ponadliczbowych” na rzecz „Pasty”, której czysty zysk roczny dochodzi 6 milionów!

znieważenie naczelnika obcego mocarstwa.

Sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wokandzie już 24



Wesoly Kacik

W WAGONIE

Feljeton poniższy to autentyczna rozmowa, którą podслуchałem w wagonie kolejowym.

Przy oknie siedziała młoda niewiasta. Nawprost niej tęgi, głupio uśmiechnięty jegomość, który na gwałt chciał się popisać swym dowcipem.

W pewnej chwili wyjął papierosa i zwrócił się do sąsiadki.

— Przepraszam szanowną panią, czy palenie pani przeszkadza?

Młoda niewiasta spojrziała niechętnie na grubasa.

— Owszem. Nawet bardzo.

— No, to niech pani wyjdzie z przedziału, bo ja chcę zapalić. Zaśmiał się zadowolony z dowcipu i zapalił papierosa.

W tej chwili zajrzał do przedziału kelner z wagonu restauracyjnego.

— Prosimy na obiad — oznajmił. — Obiad z trzech dań, trzy złote.

— A co macie na obiad? — spytała obojętnie nasza towarzyska, która udawała, że dowcip grubasa wcale jej nie dotknął.

— Resol, kotlet cielęcy, albo wieprzowina...

— A oślich kotletów nie macie?

Kelner spojrział na nią zdziwiony.

— Nie proszę pani.

I wyszedł. Młoda niewiasta spojrziała na niegrzecznego grubasa i bezradnie rozłożyła ręce.

— Nie uważa pan, że nasza kuchnia jest strasznie monotonna, ciągle wieprzowina, cielęcina, albo wołowina. Ciekawa jestem dlaczego nikt nie próbuje oślego mięsa? Pytałam już o to w wielu restauracjach i wszędzie patrzono na mnie, jak na warjatkę.

Zarzyna się woły, cielęta, wieprze, nawet z koni się robi kiełbasy i pieczeń. A ośłów nikt nie rusza.

Dlaczego? Czyżby ośle mięso było bardziej kłóliwe? Mam wrażenie, że nie. Mojem zdaniem świńnia jest szkodliwsza.

Mam przyjaciółkę zdecydowaną na świnie i mam znajomego znanego w okolicy osła. Świnia tnie obgadala i bardzo mi zaszkodziła, a osioł szczyrzy zębami, śmieje się, ale zaszkodzić, nikomu nie zaszkodzi.

Więc dlaczego nikt nie je ośłów? Niech pan tylko pomyśli! Osła wątroba jest na pewno zdrowsza od wołowej. Osioł głupi, niczem się nie przejmując, nie psuje sobie zółci i wątrobę ma zawsze zdrową. Jakaby z niego świetna była wątrobianka kieszka.

I gdyby zaczęto jeść osły, mięsoby znacznie staniało. Osłów mamy, chwalić Boga, dużo. Bodajże najwięcej.

Gdzie spojrzeć osioł i nikt ich nie rusza. Wciąż tylko rzyna biedne woły i cielęta...

Gruby jegomość słuchał tych wywodów ze zmarszczonym po nuro czołem.

— O co pani chodzi? — mruknął gniewnie. — POCO mi pani to opowiada?

Młoda niewiasta uśmiechnęła się dobrodusznie.

— Poto, żeby pan zrozumiał, dlaczego tyje osłów, takich jak pan chodzi po świecie. Bo was nikt nie chce jeść!

Napoleon Sadek.

W cztery oczy

Intymne rozmowy iksa z czwórkami

Trzeba wierzyć kochanemu!

P. H.
zwierza nam się:
„Z końcem ub. roku poznałam chłopczyka. W pierwszych dniach spotykałam się z nim tak sobie, z nudów. Ale swoim postępowaniem umiał dojść do tego, że po niedługim czasie pokochałam go, naturalnie z wzajemnością.

Pewnego wieczora wyznał mi swoją miłość, ale gdy spytał mnie, zbyłam go milczeniem. W dalszym ciągu widywaliśmy się i tak przeszło kilka miesięcy szczęśliwie i w spokoju. Aż w czerwcu dostałam list, że on obcuje z innymi. Naturalnie wiedziałam, że to jest niemożliwe, gdyż co wieczór przychodził do mnie, a w dzień pracował. Ale chcąc mu trochę dokuczyć, pokazałam mu ten list.

Gdy zobaczył ten list, przez dłuższą chwilę nie umiał słowa przemówić, a gdy spytał mnie, czy wierzę temu, odpowiedziałam, że tak, choć wiedziałam, że to nie jest prawdą. Nie tłumaczył się, lecz powiedział:

„Nie będę się tłumaczył; bo wiem, że i tak mi nie uwierzysz” — i tak rozeszliśmy się. Nie w dzieliśmy się przez dwa miesiące, ponieważ wyjechałam. Ale gdy wróciłam, jedynym moim pragnieniem było zobaczyć się z nim i powiedzieć mu, że nie wierzyłam i nie wierzę temu, co było napisane w liście.

Po dwóch tygodniach spotka-

liśmy się, ale nie mogłam mu nic powiedzieć, ponieważ zauważyłam u niego wielką zmianę. Już nie był taki swobodny, jak przedtem, a gdy go spytałam, kiedy się spotkamy, odpowiedział, że nie wie, ponieważ nie ma czasu, choć ja wiem, że jest inaczej.

Widywaliśmy się jeszcze kilka razy. On mi zaznaczył, że ma mi coś powiedzieć, ale jakoś nie zaczyna, a ja też nie wiem, jak to zacząć, żeby mu powiedzieć, że ja go kocham, bo że tak jest, dobrze sobie zdaję sprawę.

Kupiec znieważył kanclerza Hitlera

Naum Halbersztadt, właściciel poważnego przedsiębiorstwa branży aptecznej, pozostawał do czasu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera w stosunkach z firmami niemieckimi, u których nabycwał specyfikę.

Po przewrocie hitlerowskim, kiedy kupcy żydowscy ogłosili bojkot towarów niemieckich, Halbersztadt zerwał stosunki handlowe z firmami w Niemczech. Te mimo wszystko nadal syłały Halbersztadtowi masowe oferty, które pozostawały bez odpowiedzi.

Wreszcie Halbersztadt, otrzy-

Panie Redaktorze, a może on dlatego się tak zmienił, bo myśli, że ja go nie kocham? Doradź mi, jak to wszystko załatwić, bo ja jestem już w szczytu rozpaczy. Kocham go, a brak mi odwagi, by mu to powiedzieć i dopiero z tego powodu okropnie i zrozumie mnie?”

Może, gdyby zaś nie rozumiał, to proszę mu to śmiało powiedzieć, a wszystko będzie dobrze. Proszę pamiętać, że tylko odważnym szczęście sprzyja... Na przyszłość proszę też nie dokuczać kochanemu i nie wątpić o nim, bo podstawa miłości jest zaufanie.

nie otwierając jej wcale, odesłał zpowrotem i napisał na kopercie, że tak długo, póki będzie w Niemczech panował Hitler i jego ludzie, nie ma zamiaru nabycwać towarów niemieckich. Odpowiednie wyrażenie w języku niemieckim zawierało obraźliwe słowa.

Urzednik poczty niemieckiej zauważył nadpis na kopercie. Koperka zawędrowała do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a stamtąd droga dyplomatyczna do prokuratora warszawskiego Sądu Okręgowego.

Halbersztadt został pociągnięty do odpowiedzialności za wrzesnia r. b.

Pełna Tabela Loterii

10-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie

20.000 na nr.: 174481.
 10.000 na nr-y: 148008 155258.
 5.000 na nr-y: 8558 42712 94892 153450.
 2.000 na nr-y: 3142 8892 13317 20647 22256 23927 26426 32956 48908 68571 81233 93701 109943 115835 129668 130320 136174 146649 149456 151228.
 1.000 na nr-y: 3169 7947 8684 92 19923 23436 25324 37229 38195 42018 40855 49701 50284 50893 55732 58121 61646 61475 64414 69766 73579 79097 83952 85531 87786 88023 99352 119700 121782 124362 142771 142727 158959 170816 176131 177742.

Po 200 złotych:

82 199 243 312 69 418 620 924 69 1007 29 38 50 276 91 535 88 625 954 2022 214 28 29 82 457 695 3417 530 49 70 611 67 787 886 918 98 4048 127 299 427 38 684 88 722 922 5004 806 79 921 92 6157 341 410 528 649 96 784 821 7059 221 552 662 83 885 8255 85 88 306 10 33 77 462 96 558 88 684 9268 347 401 6 835 968 10011 37 172 375 420 636 74 81 784 852 988 11001 3 264 430 527 47 738 66 828 47 12034 81 263 491 810 49 57 974 85 13013 107 43 205 368 429 57 88 829 14194 381 2 602 784 899 991 15852 16112 75 225 67 555 823 978 17163 208 302 3 587 774 968 39 18000 35 100 12 508 22 19014 16 51 69 113 24 48 252 554 59 614

20010 56 66 189 90 348 52 463 73 610 720 900 70 21063 508 639 50 724 890 943 22023 27 491 545 622 827 89 980 23053 143 57 68 82 443 545 608 62 758 845 920 28 90 24201 82 97 382 406 37 584 651 728 840 98 944 25021 92 98 105 323 40 90 92 803 690 742 831 922 26176 217 398 611 33 27067 291 443 59 63 710 85 28065 69 118 78 224 421 27 96 502 633 58 996 29046 73 98 104 217 319 413 49 680 943

30050 101 214 45 344 511 60 606 38 711 884 900 31052 307 14 41 44 581 95 658 863 79 82050 108 399 415 628 66 847 33089 225 97 672 708 14 59 839 34134 72 390 412 69 92 567 606 24 841 77 932 35055 352 400 96 639 67 88 842 36054 173 301 42 827 951 98 37100 212 347 906 307 37 682 873 996

38050 76 118 228 428 607 716 823 912 40 55 39017 34 100 50 77 255 368 447 53 800 17 876 40117 283 301 80 451 84 990 41063 167 470 582 687 88 720 844 4220 210 61 72 877 410 793 43006 140 246 56 87 818 26 45 475 507 679 958 44050 158 201 310 466 548 612 821 909 74 45120 34 65 98 609 872 81 97 98 903 37 45137 74 303 411 513 67 606 29 703 816 909 18 92 99 47288 597 651 83 98 723 97 857 71 930 84 48121 336 97 439 717 82 91 823 82 40966 124 56 228 72 348 485 552 86 721 22 804 14 17 49 979

50032 61 529 925 26 51019 28 449 50 59 75 539 96 714 612 62 52116 34 71 86 260 432 86 512 94 675 757 816 82 53056 535 62 96 645 746 949 59 93 95 84059 154 265 354 446 520 36 42 605 73 816 33 98 954 85263 362 414 73 801 21 39 49 56091 193 221 326 688 720 815 930 57196 202 540 67 612 64 701 26 85 85154 255 398 98 822 76 529 692 891 59084 278 311 45 57 76 475 528 606 80 706 52 90 836

60008 61 87 211 96 300 13 92 408 42 72 94 509 96 625 28 711 31 53 64 99 927 93 61199 201 313 675 749 829 907 64 62190 95 338 95 426 540 635 56 776 63002 4 126 50 85 247 324 438 543 712 24 807 20 918 54017 61 100 29 54 293 609 719 881 65272 87 425 52 959 738 53 72 90 838 911 34 66119 30 77 94 378 467 753 811 77 67246 424 65 96 638 735 825 26 39 942 68110 93 246 496 686 97 740 809 35 39 56 99 947 63 69068 84 144 240 337 412 562 81 82 649 96 726 39 840 965

70809 29 406 47 561 65 83 70 837 69 71 87 97 957 71173 426 43 68 444 325 87 999 72044 76 140 48 295 438 68 772 907 31 73404 45 99 532 714 92 818 74066 282 428 30 559 759 853 82 984 75065 206 57 358 536 37 86 76073 99 274 481 96 518 26 78 77 729 82 83 821 41 929 90 95 96 77025 52 61 86 129 380 422 55 551 602 78012 78 168 348 74 574 756 81 976 79061 88 221 429 501 990 95

80043 188 215 21 31 304 486 556 95 816 29 81074 190 215 50 78 333 83 508 679 747 66 808 981 82000 688 836 83005 91 142 72 238 440 85 666 80 823 911 84037 114 90 453 656 755 67 891 94 907 89 85055 142 205 326 410 90 748 972 86506 47 900 87046 121 604 27 61 923 88027 39 44 83 214 48 92 445 62 54 653 54 76 744 985 89205 11 31 319 49 917 434 42 668 837 952 89 90179 397 416 21 65 509 876 91128 36 298 328 83 528 703 831 958 85 92058 83 298 380 540 69 628 746 828 62 74 907 86 82823 81 146 58 458 97 814 689 806

911 28 30 94001 66 71 100 43 218 334 469 599 734 53 853 59 95029 160 96 224 435 824 925 96081 90 206 380 58 421 46 702 80 985 99 97147 69 217 98 422 735 50 814 997 98123 210 39 870 43 53 56 653 760 78 864 66 911 99079 139 41 209 417 63 89 635 760 828 100067 128 81 288 407 546 714 29 831 82 87 974 101093 223 458 659 755 78 839 62 964 102038 82 109 70 201 401 702 26 41 911 86 103015 31 79 170 211 74 328 51 58 627 771 92 902 43 104082 469 571 919 105258 342 52 906 64 106059 199 628 94 902 68 99 107042 69 120 59 88 240 342 59 770 947 80 108012 142 255 332 709 31 36 904 9 19 109067 91 244 68 430 60 78 567 82 661 707 98 911 15 110079 110 16 223 307 40 83 482 99 750 949 111042 69 131 62 377 757 82 112010 147 261 391 543 72 78 755 66 94 833 979 113004 123 27 338 41 53 533 40 657 970 114162 248 347 59 777 115044 66 78 174 212 76 317 27 47 425 41 505 87 654 765 973 116119 45 542 935 117081 197 211 364 508 669 79 715 922 59 707 118099 187 361 68 72 92 409 76 902 651 54 939 119039 60 68 182 75 233 47 318 30 506 42 80 603 740 74 803 84 942 120177 259 88 346 56 568 631 94 773 847 962 78 121097 120 69 225 510 29 40 641 90 771 841 930 48 56 122052 218 334 99 474 593 727 917 95 122434 73 633 876 908 21 124029 59 139 95 400 89 528 77 602 33 767 961 125084 138 380 84 443 77 623 717 29 875 969 77 126032 56 64 75 81 230 81 359 595 816 29 72 957 66 88 127113 332 58 615 733 84 814 19 55 87 959 91 128167 94 777 507 737 555 78 129138 46 55 234 385 410 509 606 7 89 705 827 902 24 130041 111 263 66 81 554 55 60 605 31 735 887 972 83 131086 99 216 75 76 91 97 831 37 437 75 502 6 94 603 4 756 901 918 132236 545 765 133014 120 39 343 47 469 516 711 77 865 940 134218 445 535 75 614 78 754 830 135158 280 95 393 439 508 620 48 50 772 84 832 925 136030 58 186 204 90 309 87 506 60 677 806 12 90 927 59 137077 144 225 86 309 336 418 506 45 63 629 37 80 89 70 863 900 138198 201 341 74 414 21 557 732 856 89 139027 207 63 326 83 411 35 535 601 23 61 745 89 75 816 41 92 962 140083 115 95 364 99 408 57 59 66 517 58 61 695 758 814 74 923 141043 260 64 359 88 97 439 51 58 509 36 624 29 90 748 915 26 85 142030 192 309 97 514 659 718 143003 6 173 448 503 75 649 740 829 57 968 144001 153 56 311 59 65 477 575 626 76 791 895 145091 116 285 368 69 585 717 819 976 146013 64 76 88 114 318 98 534 43 98 707 147239 78 300 465 868 89 608 60 720 94 878 148207 96 399 460 80 531 649 711 89 868 149294 349 528 638 87 943 400 558 77 746 869 150012 19 45 381 413 589 93 619 31 86 758 64 818 912 67 151125 34 37 61 94 400 558 77 746 869 152067 84 98 210 86 532 50 64 91 767 153031 53 125 84 97 249 64 96 871 54 97 912 154113 255 399 405 25 511 98 871 90 923 98 155040 185 298 300 904 63 635 65 700 83 879 156002 160 81 312 545 612 17 42 724 46 801 943 71 157106 24 401 304 43 437 97 567 809 17 75 988 158107 240 69 308 24 446 658 794 159064 578 605 51 820 42 950 160016 60 75 102 316 25 70 504 681 32 720 808 83 161025 204 81 333 89 510 19 48 684 712 21 84 829 96 162008 122 32 41 99 298 542 683 741 942 52 99 163082 92 225 304 421 62 99 695 879 164036 49 110 443 550 602 18 24 700 79 839 961 165059 350 87 551 86 647 704 6 830 982 166050 20 793 886 928 167037 100 296 347 69 92 827 29 168215 954 169010 43 225 314 449 70 500 601 20 29 905 38 66 170046 81 461 535 98 750 836 44 923 86 171149 89 246 67 306 27 419 85 528 668 987 172337 93 402 48 61 538 97 630 43 47 768 173014 48 167 224 83 92 335 90 431 46 516 633 90 863 914 59 174021 168 208 68 322 608 729 820 25 72 900 16 17 175053 114 45 320 461 569 667 72 831 176020 289 342 496 563 89 771 89 891 926 64 76 77 177001 108 30 33 49 304 78 99 417 544 629 739 810 178179 89 265 345 571 602 72 754 92 862 179054 124 67 346 99 409 511 40 642 68 790 821 985 180095 248 78 487 95 821 675 742 958 61 181265 355 430 508 31 32 775 917 59 182051 74 113 35 262 78 368 416 37 45 524 26 47 603 761 99 969 183899 104 69 274 313 488 528 63 601 929 80 184076 128 48 267 469 95 768 877 79 900 76

20 18050 229 351 688 19053 195 201 500 20208 504 744 21196 378 879 768 835 952 99 22011 126 309 642 85 807 23177 601 49 759 94 842 24140 428 664 763 879 25184 219 70 95 497 852 987 28814 519 892 93 27255 435 576 793 28028 293 498 567 793 800 921 85 29420 30176 406 82 840 900 81822 82085 100 234 445 745 81 83308 367 745 81 34258 399 473 557 655 718 85 25456 652 85196 335 655 866 87453 508 38121 63 371 461 85 560 681 743 848 94 39002 305 406 40145 268 588 963 41132 40 94 322 647 798 860 916 42003 108 256 287 972 43079 290 44142 443 906 23 38 80 45028 342 863 900 46154 728 85 863 47026 202 33 452 78 638 960 48073 118 260 464 894 49193 204 50402 628 824 948 51 81699 883 981 52039 147 53 787 53408 532 73 738 54208 81 416 58 439 55054 62 200 4066 916 56129 86 97 459 909 57066 425 87 634 799 863 963 58310 824 88 80108 12 78 236 94 676 760 895 944 60029 216 352 797 836 61291 408 62017 78 332 610 794 918 63149 203 28 402 28 62 699 899 64030 384 612 49 62 77 912 52 65315 533 94 628 906 66037 111 305 603 49 817 951 87010 60 262 520 781 834 68494 554 866 963 69083 387 447 796 70006 19 814 489 802 952 71055 66 214 302 68 542 924 72176 200 895 956 73040 340 416 63 522 710 854 74091 738 66 75001 5 138 207 480 921 76007 53 70 91 140 250 909 963 77467 501 784 852 70 976 78084 120 238 744 98 811 79155 378 528 75 755 940 90 80132 81 329 466 580 61 697 781 839 924 81284 571 82186 292 15 592 83083 291 601 772 903 5 14 84215 379 95 634 875 82 998 85037 84 272 316 609 828 86120 570 87347 84 424 853 88111 210 432 87 89077 138 202 524 688 736 90129 309 632 51 986 91033 83 129 233 379 548 60 607 15 24 970 92020 48 188 99 263 892 437 530 632 847 93042 347 74 624 94015 167 326 440 727 95048 369 561 884 99 96231 490 544 633 787 843 97934 517 42 65 983 86 98294 721 819 99194 137 42 92 921 100229 35 405 823 48 53 98 101163 498 539 87 605 39 718 999 92 102444 599 779 103104 362 939 104042 79 112 261 78 568 639 843 83 995 105029 179 944 106760 74 874 107007 145 452 530 768 90 108311 624 109011 62 897 921 110564 111156 378 759 847 907 60 112381 408 804 113121 220 326 33 444 868 114274 356 621 809 44 87 115093 115 46 211 406 43 543 662 80 831 900 116024 112 505 117416 853 118000 215 792 893 119002 72 92 204 436 40 801 68 630 708 947 120101 12 78 530 89 686 121008 161 400 685 743 903 122197 98 256 74 300 507 830 31 123036 110 239 361 726 73 981 124337 445 642 125042 111 54 922 126129 68 464 127015 104 30 250 63 496 565 128004 109 97 531 777 88 95 808 80 935 129047 81 408 695 958 82 130030 242 384 520 802 58 131033 709 816 132021 807 133163 281 812 27 592 745 68 73 817 134086 135535 643 749 136212 323 39 95 629 51 700 940 137041 120 60 298 743 59 919 61 69 138277 600 714 975 139084 110 15 87 409 992 643 711 50 98 140393 717 60 995 141219 368 428 513 74 646 142052 185 913 143037 171 804 431 69 144250 350 55 63 615 70 812 145155 738 40 942 146053 147 244 342 748 147588 806 990 148201 70 359 413 802 684 845 149190 348 608 739 910 88 150146 368 475 712 70 728 72 181871 425 732 923 152058 246 80 377 82 886 153634 49 963 154003 201 461 75 848 155161 98 206 43 423 548 620 96 821 87 186461 639 713 157310 78 463 73 713 158158 78 389 986 189012 25 401 43 803 160068 886 161051 69 349 664 803 16 86 162012 104 280 420 41 518 821 163240 538 88 739 98 164174 238 334 588 165329 70 70 828 42 166125 657 778 898 167612 62 168282 409 538 67 676 743 999 169005 88 998 687 90 170096 228 874 735 171002 103 290 343 172189 251 70 336 51 526 640 173384 512 674 721 806 916 174198 264 714 18 92 802 175113 316 445 698 176013 58 245 63 81 91 800 47 733 83 899 177094 158 411 23 696 894 178318 179086 208 70 320 438 48 596 872 960 180259 440 42 540 181019 152 98 327 526 780 95 182065 234 513 70 89 782 824 183152 831 96 859 636 778 184002 252 406 5 1

130943 131668 132604 133157 134100 143247 143561 15373

Dodek na froncie z laureatami

Czy nadesłałeś już zdjęcie do konkursu? — Jeśli nie, uczyn to natychmiast



Nr. 321



Nr. 322



Nr. 323



Nr. 324



Nr. 325

Dodek na froncie z laureatami... Co to jest? Co to znaczy? Za temi krótkimi słowami kryje się wielka treść, tak dobre znana naszym uważnym Czytelnikom. Kto tej treści nie

zna, więc niech przyjmie do wiadomości, że

Dodek — to przewisko króla polskich komików, Adolfa Dymyzy.

„Dodek na froncie” — to nowa komedia filmowa według scenariusza Napoleona Sądka, w której rolę tytułową odtworzy Adolf Dymyza.

Dodek na froncie z laureatami to znaczy, że Adolf Dymyza w komedii filmowej „Dodek na froncie” zagra wraz z 50 laureatami naszego konkursu filmowego. Będą oni zaangażowani przez wytwórnię „Rex-Film”, która ten film zrealizuje, ukończywszy właśnie komedię filmową p. t. „Wacusz” z Dymszą w roli głównej.

Z konkursu filmowego wyjdzie więc 50 laureatów, którzy rozpoczną karierę przy boku Adolfa Dymyzy. Trzeba tylko na deskać zdjęcie na błyszczącym papierze do Redakcji, deklarując w ten sposób udział w konkursie.

To co, że mu setki nie oddałem? Przecie tak specjalnie, dla jego dobra zrobiłem dla niego!

Niech wie chłopak, że teraz nikomu na świecie, nawet ojcu rodzucemu, forsę zausać nie wolno! Mam rację, czy nie mam, proszę sądu wysokiego? Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Wyrodnny syn

(A. E.) Minęły czasy, gdy synowie odnosili się do ojców z należnym poważaniem. Obyczaje się popsuły, na co wskazuje chociażby niżej opisany epizod: Pan Stanisław Wieckowski odwiedził swego trzydziestoletniego syna, Romana, i pożyłczył odeń sto złotych, przyrzekając zwrócić w przeciagu tygodnia.

Jednakże tydzień minął, a starszy pan Wieckowski nie pokazywał się. Wobec tego pan Roman postanowił osobiście upomnieć się o pieniądze i zaszedł do ojca.

Oczom jego przedstawił się malowniczy widok.

Na stole stały próżne butelki po wódce, jakiś obcy jegomość chrapał w zabloconych buciorach na łóżku, a pan Wieckowski spoczywał z rozanieloną miłą pod stołem.

— Tato! — zawołał pan Roman, ciągnąc ojca za rękę.

— Czego? — mruknął pan Wieckowski, otwierając z trudem oczy. — To ty, Romek? Czekaj smarku, spuszcze ci łanie za to, że epł... ojca rodzace

go ze snu budzisz.

— Oddaj tata setkę! — zniecierpliwil się pan Roman.

Miły ojczulek nic nie odpowiedział, bo znowu chrapał w najlepsze.

— Otwórz te ślipia, pijusie stary! — krzyknął pan Roman, szarpiąc ojca za ramię. — Da jesz tata sto zlociszów, czy nie?

— Przedzej swoje ucho epł... zobaczysz; anizeli te setkie — mruknął w odpowiedzi rozbudzony pan Wieckowski. — Od knaj łobuzie, pókim dobry, bo zobaczysz, jakie ci knoty sprawie. Ojciec jestem epł... i szacunku swojego wymagam!

Wyrodnny syn, zamiast zasto sować się do żadań ojca, spuścił mu porządnie manto, na skutek którego znalazł się, jako oskarżony, przed obliczem Sądu grodzkiego.

— Sądzie sprawiedliwy! — mówił pokrzywdzony pan Wieckowski na rozprawie. — O wie le już dziś takie zepsucie panuje na świecie, to co będzie później? Dziś syn rękę na ojca podnosi, jutro podniesie nogę!

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto zab...???

VII.

Obserwowałem więźnia. Zblił jak ściana i zachwiał się. — To niemożliwe — rzekł po chwili, opamiętawszy się. — To musi być jakieś fatalne nieporozumienie, jest ona tak samo ofiarą dziwnego zbiegu okoliczności, jak i ja.

— Panna K. przyznała się do winy i tak dokładnie opisała dokonanie przestępstwa, jak i również powody, jakie ją do tego skłoniły, że nie możemy mieć najmniejszych wątpliwości co do jej winy. Chociaż, dane przez nią powody nie usprawiedliwiają popełnionego przestępstwa, zasługują jednak na daleko idące okoliczności łagodzące. Jestem przekonany, że

Sąd to uwzględni i zastosuje łagodny wymiar kary.

— Nie wiem, jakie powody mogła mieć panna K., by zamordować mego ojca, o ile to oczywiście uczyniła, ale w co bardzo wątpię.

— Aczkolwiek przykro mi jest źle mówić o zmarłym, w dodatku do jego syna, to jednak powiem ci muszę, że nieboszczyk postąpił względem niej conajmniej nieuczciwie. Uwiódł biedną dziewczynę, obiecując małżeństwo, a potem porzucił.

— Ależ to nieprawda — wiecież perwał się z krzesła. — Przysiąc muszę, że ojciec mój był kobieciarzem i jeszcze za życia matki utrzymywał stosunki z innymi kobietami, ale z pan

na K. nic go nie łączyło, gotów jestem na to przysiąc.

Zarówno sędzia śledczy jak i ja uśmiechnęliśmy się pobłażliwie.

— Ceniemy pańską wiarę w nieboszczyka ojca, niestety jednak prawdą jest, co panu przed chwilą powiedziałem — odezwał się sędzia.

— Teraz więc powiem panom całą prawdę. Panna K. jest nie winna i oskarżyła się fałszywie, by mnie ratować. Jest ona moją narzeczoną. Zabójcą ojca jestem ja.

Spojrzelismy na siebie zdumieni. Mielismy teraz dwóch zabójców zamiast jednego.

— Więc oświadcza pan, że to pan zabił swego ojca? — zapytał sędzia.

— Tak jest, ja go zabiłem, a panna K. jest niewinna.

— Pozwoli pan sędzia, że za dam kilka pytań panu L.? — zapytałem zwracając się do sędzięgo śledczego.

— Proszę bardzo.

— Panie L. — rozpocząłem, zwracając się do aresztowanego. — Przed kilkoma dniami z przeczłem pan kategorycznie i z oburzeniem, jakoby popełnił

pan zabójstwo a dziś, gdy dowiedział się pan, że panna K. przyznała się do zabójstwa oświadcza nam pan, że to pan jest istotnym sprawcą. Czy nie jest to przypadkiem szlachetny gest z pańskiej strony, by bronić swą narzeczoną? — zapytałem, patrząc nań badawczo. Zarmienił się i belkocząc odpowiedział:

— A jednak jest to prawda. Ja jestem mordercą a panna K. nie ma z tem nic wspólnego i o niczem nie wiedziała.

— Czy przyjechał pan do Warszawy już z zamiarem zamordowania ojca? — pytałem dalej.

Zachnął się.

— Kiedy przyjechałem do Warszawy, dążyłem do tego, by się z ojcem pogodzić i załatwić sprawę w sposób zgodliwy. Jego upór i pogroźki, że mnie wydziedziczy, że ma zamiar ożenić się powtórnie i jest dość rzeźki, by mieć jeszcze dzieci, wyprowadziły mnie z równowagi. Nie mogłem zapanować nad sobą i kiedy w dodatku wyrzucił się w sposób obelżywy o mojej przysiężonej żonie, pannie

K., nie mogłem zapanować nad sobą...

— Wtedy wyjął pan z kieszeni arszenik, wysypał mu do szklanki z wodą zgóry w tym celu przygotowanej i zmusił pan ojca, by ją wypił.

Zmieszał się. — Pan widocznie kpi sobie ze mnie — odezwał się z oburzeniem.

— Sytuacja jest zbyt tragiczna, bym miał kpić i o ile nie tak było, jak mówiłem, to może jeszcze pan opowiedzieć panu sędziemu, jak się rzeczywiście rzecz miała, gdyż zrozumiałem by było, gdyby pan ojca zastrzelił lub użył sztyletu, bądź też innego narzędzia. Mam jednak wrażenie, że przynajmniej się do winy niepopelnionej, pogarsza pan tylko swoją i panny K. sytuację i komplikuje pan tylko sprawę.

Mówiąc z nim napisałem do sędzięgo kilka słów na karteczce, prosząc, by polecił więźnia wyprowadzić z gabinetu. Sędzia śledczy uczynił zażość mej prośbie i kiedy znaleźliśmy się sam na sam rozpocząłem:

D. e. n.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

„ZAKOCHANA”: Upewni się Pan w wątpliwej sprawie. Czekaj samotnie na starość. Szykują się zmiany w rodzinie. Podróż i radość. Poprawa sytuacji materialnej. Życzenia się spełnią. Szczęśliwa cyfra 72.

PAP. (ul. Piotra Skargi): Od szeregu lat trudno Panu znaleźć wyjście z wiadomej sytuacji, ale trzeba będzie wreszcie jakoś ją rozwikłać, bo to jest zbyt uciążliwe dla Pana. Ja widzę najwyraźniej, że osoba w sprawie której Pan do mnie pisze zmieniła się już całkowicie i może Pan o nią być zupełnie spokojny. Więcej smutków z jej powodu nie będzie. Jeśli więc przestaną pana gnębić ponurze myśli (a to tylko od Pana zależy) sytuację będą uważał za rozwiazaną. Może Pan spać spokojnie, bo to był tylko sen.

„ZULA”: Czekaj radość. Sciągnie Pani na siebie oszczerstwa. Troška miłosna. Niewielka poprawa sytuacji materialnej. Strata. Ani o Pani chorobie, ani też o operacji sen nie mów. Najprawdopodobniej ojdzie się bez operacji, a jeżeli będzie, to uda się znakomicie, bo to przecież nie poważnego. Szybki powrót do zdrowia.

P. HELENA SZP-K: Czekaj niegroźna choroba. Ma Pani fałszywych przyjaciół. Ma Pani kłopot z kłótniami. Pokona Pani nieprzyjaciół. Uniknie Pani niebezpieczeństwa. Przeciwności. Wróży większe zarobki. Życie spokojne. Zamąż proszę wyjść za czło wieka równego wiekiem, bo tylko z takim będzie Pani szczęśliwa.

„CZĘSTOCHOWA”: Sen wróży większe zarobki. Proszę mi wierzyć, że żona w istocie nie jest złym człowiekiem. Zło wyrządza bezwiednie i jeśli Pan będzie z nią postępował łagodnie, tłumaczyl jej nieodpowiednie postępowanie, to zobaczy Pan, jakiej wewnętrzej przemianie ta kobieta u

legnie. Ma Pan sporo kłopotów, które wkrótce znikną. Los Pański ulegnie radykalnej zmianie. Pan jest lekkomyślny, uwaga więc. Jest Pan szczery, skromny, religijny. Często działa bez zastanowienia. Jedyna większa wada żony, to porywczy gniew.

P. ZOFIA O.: Czekaj rozczarowanie. Sytuacja materialna poprawi się. Szczęśliwa liczba — 63. Proszę spróbować zagrać na loterii.

„JERZY MADEN”: Czekaj Pana wielka radość z powodu dość znacznej sumy pieniędzy. W życiu proszę być bardziej poważnym. Znikną prawie bezpowrotnie kłopoty i smutki. Proszę spróbować gry na loterii. Szczęśliwe liczby — 44, 82, (110 082).

WŁADYSŁAW T. (Lwowska): Czekaj uroczystość. Ma Pan wrogów i proszę się ich strzec. Mimo, iż sny są długie i szczegółowo opisane nie mają większego znaczenia. Przedewszystkiem proszę się zacząć usilnie starać o posadę, bo zbliża się dobry czas dla Pana. Do gry Pan szczęścia nie ma. Jest Pan człowiekiem przedsiębirczym i szybko się Pan decyduje. Jest Pan szczery, w rozmowie interesujący. Może Pan przesłać inny sen.

„NIEZAPOMINAJKA Z KRAKOWA”: Czekaj niespodziewana radość, potem poważne troski. Choroba w „rodzinie”. Szczęśliwe liczby: 33, 66, 71. Posadę śmiało może Pani zmienić. Z tym chłopcem z Warszawy radziłbym zerwać znajomość, z wielu względów i zostać narazie przy tamtym. Wyjdź Pan zamąż szczęśliwie, ale nie trzeba się śpieszyć. Będzie Pani szczęśliwa, tylko proszę mniej powodomować się marzeniem, a więcej rozumem. Przesyłam serdeczne pozdrowienia.

U tryzjera



— A teraz proszę mię ostrzyć i utrzymać brodę, wyregulować brwi, zrobić manicure, przystrzyc wasy...

Coś dla Pani

Piękna pani niezawsze myśli tylko o strojach. Trzeci się także i o sprawy domowe. Pomówimy i o tem. Napewno nieraz pani ma zmartwienie, że fraterowana posiadka niedostatecznie się blizszy. Znajdziemy na to radę — należy podczas fraterowania posypać podłogę sproszkowanym kwasem bornym. Będzie to z podwójnym pożytkiem, gdyż kwas borny nie tylko przyczyni się do powiększenia blasku, ale także posiada i własności dezynfekujące.

Coś dla pań, które lubią ręczne robotki — obecnie za najelegantsze uważane są obrusy z szarego, wiejskiego płótna ozdobione jaknajbardziej mezeżkami. Mezeżki mogą stanowić bardzo szeroki szlak, lub też bardzo czyste — co jest zresztą niezmiernie efektywne — wypełniają cały środek, tworząc prosty i ładny ażur. Poza tem również bardzo modne są śliczne, wytworne serwetki haftowane na ciemno — szarem płótnie białym jedwabiem.

Czy pani wie jakie połączenia są obecnie modne? Zaraz pani powiemy — otóż nosi się np. ciemno-stalową spódniczkę z białym, ciepłym żakietem, do tego na szyi wiąże pani kokardę w kolorze spódniczki. Kapełusz jest również utrzymany możliwie najciszej w kolorze spódnicy. Wygląda to bardzo sztywnie i daje możliwość stosowania różnych efektownych połączeń.

Trup noworodka z roztrzaskaną główką
Tragedja nieślubnej matki

Robotnica folwarku „Dembe Male” pod Warszawą, Feliksa Ptasinska, będąc w ciąży, przyjechała do swej znajomej Heleny Bajera, gdzie zanocewała. Wśród nocy Ptasinska wstała i wróciła dopiero po godzinie. Na zapytanie zdziwionej koleżanki o przyczynę nocnego spaceru odpowiedziała, że czuła się

niedobrze i poszła zaczerpnąć świeżego powietrza. Następnego dnia rano zauważono jakieś dziwne ślady krwi, idące od izby w kierunku pola. Gdy śladami tedy udano się, za uważono, że kończą się one w rowie. Row rozkopano. Wyciągnięto stamtąd zwłoki noworodka z

roztrzaskaną czaszką. Widoczne było, że dziecko urodziło się teje nocy żywe, uderzone zostało główką o kamień i następnie zakopane. Wszystko przemawiało przeciwko Ptasinskiej, którą aresztowano. Wczoraj stanęła przed warszawskim Sądem Okręgowym.

Tu z płaczem przyznała się do winy. Zeznała, że ma już jedno dziecko nieślubne, 6-letniego syna, którego wychowuje. Z obawy, że po przyjeździe drugiego dziecka na świat, wydalą ją z pracy, zdecydowała się niemowlę zabić zaraz po urodzeniu. Sąd skazał Ptasinską na jeden rok więzienia.

Obłędny wybryk mierniczego

Pieszko przyszedł z Kielc do Warszawy i pobł urzędnika

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie była rozpatrywana niezwykła sprawa o czynną napaść na osobę urzędu. Ławę oskarżonych zajął Władysław Duplicki, mieszkaniec Kielc, z wykształcenia mierniczy.

Duplicki przyszedł pieszo z Kielc do Warszawy i w poszu-

kiwaniu pracy zgłosił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przyjął go naczelnik wydziału Gustaw Szymkiewicz, który oświadczył, że ministerstwo nie rozporządza posadami mierniczych. W odpowiedzi Duplicki zaczął okładać naczelnika Szymkiewicza przyniesioną ze sobą pałką gumową, głos-

no wołając, że czyni to „w obro nie honoru Rzeczypospolitej”. Duplicki był zbadany przez lekarzy, którzy uznali, że ma zmniejszoną poczytalność. Sąd Okręgowy jednak powziął poważne wątpliwości, czy Duplicki wogóle może odpowiadać przed sądem, rozprawę odroczył a Duplickiego skiero-

wał na dłuższą obserwację do szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach.

„Płaszcz powietrzny”
w służbie higieny pracy

W wiedeńskich warsztatach reparacyjnych „Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych” zainstalowano niedawno olbrzymią komorę do malowania wagonów, która zasługuje na uwagę ze względu na ciekawy sposób rozwiązania ochrony zdrowia robotników, na rażonych na zatrucie węglowodorami, używanymi do rozpuszczenia farby i lakieru. Malowanie bowiem wagonów odbywa się za pomocą pistoletów powietrznych, które pod dużym ciśnieniem rozpryskują farbę. Drobną częśćki fabry odbijają się częściowo od ścian wagonu i wytwa-

rzają gęstą mgłę. Robotnicy, zatrudnieni przy malowaniu, podlegają szkodliwemu działaniu tej mgły. Komora do malowania wagonów posiada wymiary: 31 m. długości, 6 m. szerokości i 5.5 m. wysokości. Jest ona zaopatrzona w sprawnie działające urządzenia wentylacyjno-wyciągowe i w t. zw. „płaszcz powietrzny”. Istotą ich polega na tem, że pomiędzy ścianą opryskiwanego wagonu i robotnikiem przepuszcza się pod dużym ciśnieniem warstwę powietrza z góry na dół, która izoluje zupełnie robotnika od mgły z rozpy-

lanej farby po drugiej stronie „płaszcz”. Częsteczki farby zostają porwane przez silny prąd powietrza ku dołowi i nie dostępują do płuc robotnika. Robotnik oddycha czystym powietrzem „płaszcz”. Powietrze to czerpią specjalne wentylatory z ponad dachu. W zimie powietrze przed wtłoczeniem do komory jest ogrzewane, w lecie zaś odpowiednio chłodzone; dzięki temu działa ono orzeźwiająco na robotnika. Oto, jak rozumni pracodawcy dbają o zdrowie swych robotników.

Zrozumiał



— Pan do kogo?
— Do pana Bryczka.
— Ależ on umarł.
— Tak? No to przyjdzie za dwa dni.

Czytacie
„Wesołe Wiadomości”

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

O meczu z Niemcami

Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca odbytemu w niedzielę meczowi Polska — Niemcy, zakończonemu jak wiadomo nikłym zwycięstwem Niemców w stosunku 1:0.

Cała prasa bez wyjątku podnosi wartość zespołu niemieckiego, wskazując, że nikt nie spodziewał się takiego oporu ze strony Polaków. Niemcy byli prościu zaskoczeni wspaniałą taktyką Polaków, którzy jak to wynikało z gry nastawieni byli na grę wybitnie defenzywną.

Między wierszami wszystkich recenzji można wyczytać ukryty żal pod adresem graczy niemieckich, którzy potrafili tylko raz zmusić Albańskiego do kapitulacji. A przecież już 4-go grudnia Niemcy grali w Londynie z Anglią. W obliczu takiego meczu spodziewano się znacznie więcej od reprezentacji Rzeszy. Wszelkie obliczenia zawiodyły: zamiast spodziewanego ogólnie wyniku 5:0, wywalczone i to z niesłychanym trudem zaledwie 1:0.

W jednym z pism czytamy krótką recenzję p. t. „Polacy zwyciężeni po bardzo ciężkiej walce”. Już w tytule odczuwamy smutek.

Prasa poza tem bardzo chwali

Liga gra

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: W sobotę w Warszawie walczy Warszawa z Polonią. Na zwycięzce typujemy Warszawiankę. W niedzielę Legia spotka się z Wartą. Forma poznaniaków pozwala przypuszczać, że poznaniacy urwą wojskowym przynajmniej jeden punkt. Wielki mecz zostanie rozegrany w Krakowie między Garbarnią a Cracovią. Ta ostatnia wykazuje ostatnio coraz lepszą formę. Garbarnia ostatnich parę meczów przegrała. Kto wygra? Chyba Cracovia.

W Hajdukach Ruch walczy z ŁKS.

Lista najlepszych tenisistów świata

Znany specjalista tenisa światowego, Francuz Piotr Gilou opublikował następującą listę najlepszych tenisistów świata na podstawie tegorocznych wyników. Lista ta przedstawia się następująco:
Panowie: 1) Fred Perry, 2) v Cramm, 3) Jack Crawford, 4) Allison, 5) Austin, 6) Donald Budge, 7) Sid-

li dżentelmeńska grę Polaków i wskazuje, że był to naprawdę godny przeciwnik. Obecnie nie pozostaje nam nic innego jak czekać na rewanż w Warszawie. Może wtedy wreszcie pokonamy Niemców.

em. Typujemy gospodarzy na zwycięzców meczu, choć ŁKS to twardy zespół i może sprawić niespodziankę. Wreszcie w Poznaniu interesujące spotkanie między Legią a górnośląskim Dąbem o wejście do Ligi. Pierwsze spotkanie przyniosło zwycięstwo słazakom. W Poznaniu typujemy na zwycięzców Legię.

Gdyby jednak Dąb zdobył choć jeden punkt w Poznaniu, będzie to dlań stanowiło zwiększenie procentowych możliwości dostania się do Ligi. A o tem słazacy marzą od dawna.

ney Wood, 8) Bryan Grant, 9) Rodenrich Menzel, 10) Palmieri.
Panie: 1) Helena Moody, 2) Helena Jacobs, 3) Hilda Sperling, 4) Joan Hartigan, 5) Mathieu, 6) Kay Stammers, 7) Dorota Round, 8) Sara Fabian, 9) Arnold, 10) Jadwiga Jędrzejowska.

Reprezentacja Czechosłowacji na mecz bokserski z Polską

W dniu 6 października odbędzie się w Poznaniu międzynarodowy mecz bokserski o puchar Europy Środkowej pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Skład reprezentacji czeskiej został już ustalony i przedstawia się następująco:
Waga musza — Fiala, kogucia — Dolezal, piórkowa — Novak, lekka — Kral, półśrednia — Hrubesz, średnia — Proszek, półciężka — Havelka, ciężka — Nejtka.
W wadze średniej i ciężkiej zajęć mogą zmiany, co zależać będzie od

formy, jaką Proszek i Nejtka wykażą na międzynarodowym meczu z Węgrami w dniu 21 b. m. Ewentualnie miejsce Proszka zajmie Zach, uznany powszechnie za najlepszego w tej kategorii. W wadze ciężkiej Nejtka zastąpi ewentualnie Kuss.
Brak Navratila w wadze koguciej tłumaczy się tem, że Navratil przeleżał kilka dniami uległ złamaniu ręki.
Z wymienionych wyżej zawodników Fiala i Havelka rozpoczynają w najbliższych dniach służbę wojskową. możliwe jest więc, że i oni zostaną zastąpieni przez innych pięściarzy.

Z całego świata

PARYŻ. — W niedzielę w Paryżu odbył się wyścig kolarski „Kryterju Asów”, w którym startowali najlepsi szosowcy europejscy.
Wyścig odbył się na dystansie 100 km., w konkurencji 10 zawodników, i w obecności 140.000 widzów. Zwyciężył Francuz Terreau w czasie 1:38:06 sek. przed Belgami Caluve i Ghyssele, 4) Francuz Pelissier, 5) Niemiec Sieroński.
PRAGA. — W wyścigu motocyklo-

wym o złoty kask Czechosłowacji zwyciężył Niemiec Gunzenhauser, który na dystansie 26,8 klm. miał czas 9:27 sek.

BERLIN. — W Oberstdorff zakończyła się 6dnioówka motocyklowa, rozegrana w silnej konkurencji między narodowej. Drużynowo zwyciężyli Niemcy — 25 pkt., 2) Czechosłowacja — 66 pkt., 3) Anglia 401 pkt., 4) Włochy 402 pkt., 5) Francja 565 pkt.

Sportowo niebardzo — kasowo dobrze

Mecz piłkarski Polska — Lotwa zakończył się szczęśliwym wynikiem dla Polski 3:3. Zato pod względem kasowym mecz przyniósł nienotowany w kronikach piłkarstwa łódzkiego suk-

ces. Na meczu obecnych było 17.000 widzów, ze sprzedaży osiągnięto 21.000 złotych. Mecz przyniesie w sumie bardzo ładny dochód.

12-letnia dziewczynka

utrzymuje, że rozmawiała z Panem Bogiem

Przed kilkoma dniami we wsi Parepa zdarzył się ponoc „cud”. 12-letnia dziewczynka, córka wieśniaka Marji Petre, oświadczyła rodzicom, że rozmawiała z Bogiem. Bóg w postaci staruszka zjawił się w nocy i rozkazał jej, by zawiadomiła wieśniaków, że będzie im wówczas dobrze, gdy zjedzą z drogi zła.

Więść o tym cudzie szybko rozbiegła się wśród ludności rumuńskiej. W kierunku chaty Petre ciągną nieprzebrane tłumy, które chcą usłyszeć wybrana przez Boga dziewczynkę. Na miejscu, gdzie dziewczynka ujrzała Boga wieśniacy urządzili ołtarz.

Duchowny Wincenty Popp dowiedział się o cudzie przyjechał do Parepy, by osobiście rozmówić się z dzieckiem.

Przybyły duchowny do rozmówienia się z dzieckiem oświadczył zebranym tłumom: „I w naszych czasach zdarzają się cuda. Nasz naród powinien być szczęśliwy, że Bóg z pośród niego wybiera ludzi czystych sercem, którym powierza swe misje”.

Następnie duchowny poświęcił ołtarz. Od tej chwili napływ

publiczności do chaty Petre jest tak wielki, że wieśniakowi zniszczono cały budynek, podłoga się zawałiła, szczyby w oknach wybite i t. d. i t. d.

Władze, chcąc zabezpieczyć chatę Petre zakazały pielgrzymom wchodzenia do wnętrza.

Obok chaty urządzono swego rodzaju estradę, na której 3 razy dziennie ukazuje się dziewczynka i opowiada o swej rozmowie z Bogiem. Pielgrzymi nie mają prawa zadawać dziecku pytań, mają tylko wysłuchiwać jej słów.

Pieniężne datki pielgrzymów zbiera specjalny komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciel duchownego Poppa. Datki te nie odstraszały pielgrzymów, którzy coraz liczniej przybywają do Parepy, by usłyszeć cudowne dziecko.

Matka w nędzy — dzieci w dostatku

Często na wokandach Sądu Grodzkiego spotyka się sprawy o alimenty. Lecz ta, która rozegrała się wczoraj w Oddziale XIX Sądu Grodzkiego w Warszawie, należy chyba do najbardziej wyjątkowych. Prostu wierzyć się nie chciało, do jakiego stopnia można okazać swój brak uczucia dla matki, która nie tylko w bólach i mękach dziecko wychowała, ale starała się zapewnić mu jak najlepszą przyszłość.

65-letnia Anna Petrykowska, z zawodu krawcowa, miała 4 dzieci. Dniami i nocami ślepiła swoje oczy, by zdobyć zarobek. Od ust odejmowała sobie kęs chleba i za te pieniądze kształciła dzieci. Dziś jeden syn jest inżynierem, drugi adwokatem na prowincji. Jedna z córek wyszła za mąż za bogatego ziemianina, a druga publiczność oklaskuje jako zdolną i świetną aktorkę.

A matka? Dziś jej oczy są ślepe. Pracować nie może. Dzieci wstydzą się matki — pracownicy i staruszka mieszka w haniebnym warunkach. Odwiedza sąsiadów i układkiem zbiera okruszyny z ich stołu.

Mając widmo głodowej śmierci przed sobą, zdecydowała się zwrócić do sądu, by ten swym wyrokiem nakazał synowi płacenie jej skromnej sumki miesięcznie. Nie chce od syna zbyt wiele, bo choć sam zarabia 950 zł, ma swoje potrzeby. Na rozprawie syn inżynier dowodził, że pensja jego jest zbyt niska, by mógł coś matce ofiarować.

— Niech matka gra na loterii! — takie były jego słowa. Niewątpliwie wyrok sądowy wskaże synowi jego obowiązki.

Zakochany królewicz

Komunikat urzędowy, ogłaszający zaręczyny księcia Gloucester, trzeciego syna króla angielskiego, z lady Alice Montagu - Douglas, wywołał w całej Anglii wielką sensację.

W kołach dworskich nie było bowiem tajemnicą, że król angielski z powodów politycznych życzył sobie, by książe Gloucester ożenił się z córką króla włoskiego, księżniczką Marią Sabaudzką.

Jeszcze przed kilku miesiącami, sir Artur Clerk, obecny ambasador Anglii w Paryżu, wyjechał ze specjalną misją do Rzymu, by przygotować teren dla tego politycznego małżeństwa. Lecz w międzyczasie syn króla angielskiego poznał na polowaniu córkę lorda Montagu. 34-letnia Alice zrobiła duże wrażenie na księciu. Dlatego też królewicz sprzeciwił się zaślubieniu księżniczki włoskiej i z tego powodu stosunki jego z rodzicami oziębiły się do tego stopnia, że przebywał w ostat-

nich czasach w samotnym zamku w Szkocji.

Zdaje się, że opór syna skłonił króla angielskiego do ustępstwa. Książe Gloucester jest już drugim dzieckiem króla, które poślubiła członka nie-królewskiego rodu, bo kilka lat temu córka Jerzego V wyszła za mąż za hrabiego Lascelles.

Polskie Linie Lotnicze „LOT” zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodnej — szybko!

Groźny aferzysta

niemal w cudowny sposób uciekł z więzienia

„Hrabia” Wiktor Lustig uciekł z więzienia w Greenwich Village — taki tytułowy nagłówek posity przedwczoraj wszystkie amerykańskie gazety.

Kim więc jest ów sławny „hrabia” Lustig?

Jest to nieprzeciętny aferzysta międzynarodowy, który już od 27 lat „pracuje” w swym zawodzie. Od tego czasu dał się on dość dobrze we znaki policji wszystkich prawie krajów.

Kilkakrotnie był już aresztowany i osadzony w więzieniu, lecz zawsze udawało mu się „opuścić” więzienie.

Ostatnim razem był on oskarżony o sfalszowanie akcyj na sumę 50.000 dolarów. Gdy poli-

cja go aresztowała, przyrzekł jej, że niebawem „opuści” więzienie i nie zjawi się na procesie.

„Hrabia” Lustig rzeczywiście dotrzymał słowa i w tych dniach właśnie uciekł. Wiele wytrawnych urzędników policji śledczej, którzy przybyli na miejsce wypadku, stwierdziło, że przestępcy w jakiś cudowny sposób udało się uciec z więzienia. Jednak Lustig uciekł w dość zwykły sposób. Aferzysta sporządził sobie „drabinkę”, związując 9 prześcieradeł, które ściągnął z łóżek innych więźniów. Później wyciął dziurę w drucianej siatce, która okalała ramę okienną, i gdy wszystko

już było gotowe, uciekł z więzienia. Rozumie się, że w przygotowaniu pomagał mu ktoś z zewnątrz. Pomagała mu w tym jego kochanka. Dostarczyła mu potrzebnych do przecięcia siatki narzędzi, jak również w chwili ucieczki czekała na niego w aucie przed więzieniem.

Dotychczas policji nie udało się jeszcze wpaść na trop zbiegłego więźnia, jak również nie zdołała jeszcze ustalić nazwiska jego kochanki.

Dziewczyna, która śpi czwarty rok

Miss Jessie Magnier, córka bogatego kupca w Chicago, wróciła 26 lutego 1932 po przetańczonych nocy do domu, powiedziała rodzicom „dobranoc” i udała się na spoczynek. Naza jutrz jednak, ku wielkiemu zdziwieniu swej rodziny, Miss Jessie nie zbudziła się rano; spała dalej, jeden dzień, dwa tygodnie, trzy miesiące... śpi jeszcze ciągle, bez przerwania. Najślynniejsi lekarze Stanów Zjednoczonych zmagają się co kil-

ka miesięcy ułoża pięknej Jessie, która jednakowoż aż do ostatnich czasów spała ciągle.

Od kilku dni jednak zdaje się że letargiczny stan młodej dziewczyny ulega zmianie. Panna Magnier zaczyna dawać znaki życia. Podczas gdy dotychczas trzeba było odżywiać ją sztucznie, płynami, Jessie teraz od czasu do czasu żuje kawałek suchara i odpowiada na pytania matematyczne, podnosząc palce obu rąk. Lecz oczy

jej pozostają dalej zamknięte i nie może mówić.

Od dwóch tygodni lekarze czuwają stale przy łóżku panny Magnier, bo spodziewają się, że dziewczynka niebawem się obudzi. Według opinii profesorów, stan jej dopiero wtedy będzie groźny, bo Jessie straciła przez czas snu połowę swej wagi. Waży obecnie zaledwie 28 kg.

Międzynarodowi włamywacze

popętnili olbrzymią kradzież

w Monte Carlo

W Monte Carlo szajka międzynarodowych włamywaczy popętniła w ubiegłym tygodniu olbrzymią kradzież, której ofiarą padł znany jubiler Soriano.

Sklep p. Soriano leży w centrum miasta; w sąsiednim domu znajduje się hotel „Helder”, który jest zamknięty podczas miesięcy letnich. Kilka dni temu przybyło do dozorca hotelu dwóch ludzi w mundurach urzędników elektrowni, którzy oświadczyli, że muszą zbadać instalację elektryczną hotelu. Ponieważ obydwa mieli legitymacje, dozorca pozwolił im obejrzeć wszystkie pokoje i po dwóch godzinach pseudo-urzędnicy odessili, mówiąc, że wrócą naza jutrz.

„Urzednicy” dotrzymali słowa i wrócili na drugi dzień... w nocy, gdy dozorca spał snem niezwykłym. — Zostali — teraz bezbroni.

dokładnie plan hotelu, udali się natychmiast do pokoju, sąsiadującego ze sklepem jubilera. Tu przebili mur i znaleźli się niebawem w magazynie.

Teraz zaczęli „pracować” z pomocą najnowszych przyrządów elektrycznych. Wywiercili otwór w stalowej kasie i zabrali gotówką 500.000 franków; potem zabrali się do metalowego skarbca, rozbili zamek i skradli za półtora miliona klejnotów, a mianowicie: trzy bransolety z brylantami, wartości 150.000 franków, kilkanaście par kolczyków brylantowych i 27 pierścieni z brylantami.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań policji, bandyci znikli bez śladu. Jubiler Soriano jest kompletnie zrujnowany, bo magazyn jego nie był ubezpieczony.

Niezwykłe historyjki

W nocy na rozdrożu może zawsze człowieka jakie nieszczęście spotkać — mówi Rusin.

Czarownice przysiadły tam, ponieważ tamteady musi przebiegać dużo ludzi. Ale rozdroże ma i swe dobre strony: Można wyczarować dziewczynę chłonce. Pobieże to tak: Dziewczyna weźmie garść ziemi z rozdroża do ręki, a kiedy słonece zachodzi, powie: „Aby za mną chłopcy chodzili, jak chodzą przez to rozdroże. Aby nie przestali nigdy chodzić, jak nie

przestają chodzić przez to rozdroże.”

MIEJSCE ZBRODNI

I miejsca, gdzie zamordowano kogoś, są wyklęte. Przy sierpnie księżycy słychać tam kwilenia, skargi, jęki. Zabobon ten jest na Rusi Podkarpackiej głęboko zakorzeniony, zwłaszcza, że podobnych miejsc jest tam dość dużo, tak że czasem nie można nawet ich ominąć. Ale takich miejsc lud niebardzo się boi. „Niech duch blaska się i kwili, że mną nie ma nic

wspólnego, niech idzie do tego co go zabił”.

ZYD CZARUJE RUSINÓW

Kiedy ktoś powiesi się, ludzie starają się za wszelką cenę zdobyć butelkę po wisielcu i jego kieszule. Ludzie opowiadają, że najczęściej uranlają się za temi przedmiotami Żydzi — karczmarze, placąc za nie dużo pieniędzy. Taki kawałek koszuł lub sznur wisielca wrzucają potem do kotła z gorsatką, a Rusin — sierota biedny — na te rozrządki żydowska nie.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Po dłuższym namyśle hrabia Wandycz wreszcie zdecydował się i odrzekł hrabiemu Forowskiemu:

— Za łaskawe zaproszenie na obiad najserdeczniej dziękuję. Nie omieszkać przyjść.

Pożegnali się.

Hrabia Wandycz, wracając do siebie, namyślał się jednak poważnie:

— Iść czy nie iść?

Bo przecież iść to znaczyłoby ujrzeć ją, mówić z nią.

Czyż zdoła to uczynić, nie zdradzając się ze swych uczuć? Czy potrafi panować nad swym wzruszeniem? Nad swemi słowami?

Ale znów nie iść to znaczy stracić jedyną okazję, która może się już nie powtórzyć. Może właśnie dojdzie do przyjacielskiej rozmowy? Ponieważ hrabina jest obecnie gnębiona przez męża, szuka przyjaznego słowa, serdecznego uścisku dłoni, może więc właśnie teraz jest ta sposobność pozyskania jej, jaka może się już nigdy potem nie nadarzyć?

Całą noc nie spał, rozmyślając nad tem wszystkim. Nad ranem zapadło postanowienie — pójść!

Po drodze jeszcze miał wątpliwości: a co jeżeli hrabina nie zejdzie na obiad? może powie, że jest chora? albo inaczej jakoś się wykrepi? a może to nawet i lepiej, bo co, jak się czym zdradzi przed nią?

Nigdy jeszcze hrabia Wandycz nie był w takiej rozterce, nigdy tak nie wiedział czego chce, a czego nie.

Gdy wreszcie zajeżdżał przed Forowce, hrabia Kazimierz wyszedł mu na spotkanie, mówiąc:

— Proszę, proszę uprzejmie... Gość w dom, Bóg w dom... Moja żona już czeka, aby móc uściskać dłoń swemu zbawcy.

Wandycz zbladł przeraźliwie i poszedł za hrabią Forowskim, zataczając się, jak pijany...

W sali jadalnej ukazała się hrabina Mira. Pomimo straszliwych cierpień, jakie przeżywała, wydawała się Wandyczowi teraz piękniejsza, niż kiedykolwiek.

Hrabia Stefan z trudem zdusił w sobie okrzyk uwielbienia i pomyślał sobie:

— Oto kobieta, którą zgwałciłem, splugawiłem... O, jestem lotem z pod ciemnej gwiazdy i zasługuję na najcięższą karę.

Chciał natychmiast paść przed nią na kolana i zawołać:

— Przebacz... przebacz!..

W tej samej chwili wszakże hrabia Kazimierz zawołał:

— Patrz Mirusiu, oto mój zbawca...

Hrabina Mira z czarującym uśmiechem podała mu rękę, którą gorąco ucałował, mówiąc do gościa:

— Panu jedynie zawdzięczam, że mój mąż jeszcze żyje. Czemuż zdołał się panu odwdziżyć, hrabio?

— Ach, drobiazg — odparł skromnie Wandycz, drżąc cały — każdy na mojem miejscu zrobiłby to samo. Nie zasługuję doprawdy aż na takie podziękowanie.

— No, no... — wtrącił hrabia Forowski — nie mówmy tak... Ja nie wiem, czy jest jeszcze ktoś w okolicy, ktoby potrafił tak z miejsca osadzić mojego Lucyfera.

Obiad minął spokojniej, niż możnaby się tego było spodziewać. Po obiedzie hr. Forowski rzekł:

— Proszę mi wybaczyć, ale ja muszę zajrzeć na folwark. Gdyby hrabia zechciał jeszcze chwilę do trzymać towarzystwa Mirze, byłbym bardzo wdzięczny.

To rzekłszy, odszedł...

Wandycz, znalazłszy się sam na sam z Mirą, zupełnie zapomniał języka w ustach. Zbyt wielkie to było dlań wrażenie. Czując, że nie może panować nad sobą, szybko pożegnał się i wyszedł.

Otrzymałszy zezwolenie bywania w Forowcach, korzystał obecnie z niego bardzo skwapliwie. Często spacerował w dwójkę, nie odzywając się do siebie nawet słowem.

Dopiero po kilku dniach hrabia Wandycz nagle zdobył się na odwagę i zapytał:

— Czy hrabina wie, czegobym pragnął bardzo gorąco?

— A skądże ja to mogę wiedzieć? — zapytała hrabina Mira, bardzo zdumiona.

— Otóż chciałbym, aby hrabina traktowała mnie, jak swego niewolnika, który tarza się u stóp swej pani i wyczytuje z jej oczu rozkazy. Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł być przez panią zdeptany, zbrukany.

— Nie rozumiem pana, hrabio. Doprawdy, nic a nic nie rozumiem

— Niech hrabina zechce łaskawie sobie wyobrazić, że jestem wielkim zbrodniarzem i mogę okupić mój grzech jedynie upokorzeniem, całkowitem oddaniem się i nieograniczonym szacunkiem. Proszę także przypuścić, że właśnie panią, hrabino, obrałem sobie za kata. Im bardziej mnie hrabina będzie katowała, tem bardziej będę hrabinę błogosławił. Im bardziej hrabina będzie mi szarpała serce, tem więcej będę żył dla hrabiny uwielbienia. Bardzo chciałbym być dla pani, hrabino, czemś bardzo... bardzo... jakby to rzec?

— Czemuż wreszcie?

— Ot... przyjacielem. Przyjacielem najbardziej niezawodnym. Wiernym do śmierci, do zbrodni... Może kiedyś hrabinie będzie potrzebny taki wierny pies...

Mira pomyślała sobie:

— On wcale nie wie, jak bardzo mi przemawia do przekonania i jak mi doprawdy takiego kogoś potrzeba... bardziej, niż kiedykolwiek...

Milczała wszakże, hrabia Stefan zaś w upojeniu mówił dalej:

— Będę w każdej chwili do usług hrabiny i proszę mną całkowicie rozporządzać, moją osobą, moim czasem... więcej nawet... moją krwią... moim honorem... I to na każde zawołanie... bez podania powodów... Wystarczy jedno słowo, a usłucham natychmiast... A im bardziej to, czego hrabina ode mnie żąda, będzie trudne, im więcej będzie wymagało ofiar i poświęcenia, tem bardziej będę szczęśliwszy, bo uważam, że nigdy nie uczynię za wiele, aby przywrócić hrabinie szczęście, aby ukoić rany serca i wprowadzić doń znów balsam spokoju... aby znów mógł uśmiech zawitać na ustach hrabiny...

Nabrał tchu, poczem dodał:

— Będzie to z mojej strony całkowicie i najzupełniej bezinteresowne... Nie będę dla hrabiny banalnym wielbicielem, czy zakochanym... nie... tylko służą uniożnym, pokornym, całkowicie oddanym.

Spojrzał raz jeszcze na hrabinę wzrokiem, który przeszył ją niemal na wylot, budząc w jej sercu dziwne uczucie. I zapytał uroczyście:

— Czy hrabina mi pozwoli, abym stał się tem, czem być pragnę?

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Rymkiewicz nigdy nie słyszał z ust żony choćby jednego słowa pretensji, czy zarzutu.

Niepokoila się jedynie o jego zdrowie, ona, chora, sparalizowana, niekiedy zapytywał go, czy się aby nie przemęcza i nie pracowuje.

Czasami dowiadywała się także, czy kto ze znajomych w okolicy nie choruje.

Bywało zaś, że nie widywała go całymi tygodniami. Tym razem przyjrzała mu się uważnie i zapytała:

— Co się z tobą dzieje? Dziwnie tak wyglądasz? Czy przypadkiem nie jesteś chory?

— Owszem, trochę.

— Więc pilnuj się, oszczędzaj się więcej. Przemęczasz się okropnie temi swojemi codziennymi wizytami u chorych. Założyłabym się, że sypiasz bardzo źle, albo wcale. Nie można przecież wciąż żyć tylko dla innych, nie warto się dla nich zabijać... zapewniam cię...

— Ach, to drobiazg, bagatelka. Nic mi nie jest. Uspokój się.

Lilka słuchała z wielkiem napięciem słów ojca. Mówił z łagodnością, jakiej u niego jeszcze nigdy nie spotykała. Nigdy nie słyszała go mówiącego takim tonem. Był niemal czuły...

Zostawał długo przy boku żony, gawędząc z nią na rozmaite tematy. Potem pocałował ją, dając znak Lilce, aby wyszła za nim.

Poszli razem daleko, daleko od pokoju chorej, aby nie mogła niczego usłyszeć, bo miała słuch zdumiewająco wyostrzony.

Tu dopiero Rymkiewicz rzekł córce:

— Lilczko, wkrótce umrę...

Przeraziła się i zapytała:

— Jakto? Co mówisz, tatusiu? Nie rozumiem, co to ma znaczyć?..

— Nic nie mów, dziecko. Nie pytaj o nic. Nie chciałabym, aby między nami padło choć jedno słowo na pewien bolesny temat, którego tajemnicę znasz. Umrę. Sam się skazałem na śmierć. Ale nie się nie bój, Lilusko. Wszyscy pomyśla, że to śmierć naturalna. Nikt nawet nie będzie podejrzewał, że to śmierć samobójcza i będziecie mogli mnie śmiało pochować na poświęconej ziemi. Przed śmiercią chciałabym wszakże uzyskać twe przebaczenie. Wiem, że nigdy nie byłem dobrym ojcem. Wcale się tobą nie opiekowałem. Ale cóż? Już za późno teraz naprawiać dokonane zło. Mogę cię więc tylko prosić o przebaczenie...

Mówił to z opuszczoną głową, drżąc cały.

Lilka z trudem powstrzymała szloch, który ścisnął jej gardło i dławil bezlitośnie.

Wyszeptala wreszcie:

— Przebaczam ci, tatusiu...

— Doprawdy?

— Przysięgam...

Rymkiewicz odetchnął z ulgą i szepnął:

— Gdy mnie już nie będzie, nic więcej nie stanie

na przeszkodzie twemu szczęściu. Przypuszczam, że hrabia Jan Wilnicki kocha cię nadal... Póki ja żyłem do małżeństwa tego dobieść nie mogło... Gdy tylko umrę, połączycie się na wieki.

Lilka, blada, jak trup — nie odpowiadała ani słowa.

Oczywiście, kochała nadal swego Jasia. Ale już nie myślała o małżeństwie. Nie wierzyła teraz w szczęście osobiste.

Była najgłębiej przekonana, że jej marzenia o Jasiu rozchwiały się już na zawsze.

Tymczasem Rymkiewicz cicho szeptał dalej:

— Dziecko kochane, żegnaj mi... Nie przestrasz się, gdy mnie ujrysz w łóżku... gdy dostanę straszliwej gorączki... po której przyjdą okropne wymioty... potem stracę przytomność...

— I dodał ze smutnym uśmiechem:

— Wtedy będzie już początek końca.

Rozstali się milcząco.

Rymkiewicz zeszedł do swego gabinetu. Zamknął się szczelnie, zakazując komukolwiek przeszkadzać sobie. Tu szepnął sam do siebie:

— Ciekaw jestem, jak daleko sprawa się już posunęła.

Odwinął rękaw i spojrzał na swe ramię. Już od jakiegoś czasu kłuło go dotkliwie, swędziało, a chwilami jakby ogniem przypiekało.

Miejsce ukąszenia, dawniej różowe, teraz stało się jakieś bure... Puchło w oczach...

Od miejsca ukąszenia rozchodziły się promienie, mi czarno-sine nitki... To właśnie była gangrena...

Rymkiewicz zapytywał sam siebie:

— Ciekaw jestem czy jeszcze dożyję do jutra czy już nie...

Dalszy ciąg pojutra.

W jutrzejszym numerze

dalszy ciąg powieści

„KRZYK W NOCY”

Straszna śmierć pod kołami pociągu

Lokomotywa ciągnęła zwłoki,
wrzucając je do rowu

Wczorajszej nocy wydarzył się na torze kolejowym między Białymstokiem a Czarną-Wsią wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego człowieka, powracającego z odbytej służby wojskowej.

Otóż pociągiem nocnym z Grodna powracał z wojska 24 letni Stanisław Dowgiert, mieszkaniec Horodnianki, gmina Czarna-Wieś W celu skrócenia

sobie drogi do domu, Dowgiert nie wysiadł na stacji w Czarniej-Wsi, natomiast pojechał dalej i następnie w biegu pociągu wyskoczył z wagonu niedaleko Złotej-Wsi. Karkołomny skok z pociągu był jednak tak fatalny, że Dowgiert poniósł śmierć na miejscu, przyczem ciało za-

bitego rzucone zostało na drugi tor.

Za chwilę nadjechał na ten tor pociąg towarowy z Białegostoku, który ciągnął zwłoki na odległość 10 metrów, a następnie rzucił rozszarpane zwłoki do rowu odwadniającego, gdzie już pozostały.

Straszny wypadek poparzenia dziecka

We wsi Mickiewicze, gm. Lubno pow. augustowskiego zdarzył się niezwykle wypadek poparzenia. Pewna kobieta pasąc-krowy, piekła kartofle w polu, z których dwa świeżo upieczone dała do rączki małemu 5 letniemu chłopcu i kazała mu pójść do domu. Po drodze wiatr rozdmuchał iskry znajdujące się w skorupce kartofli,

które zaczęły piec chłopcu ręce. Chłopiec tiejace kartofle ułożył za welniany sweter, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tlić sweter. Zanim jednak podbiegł na pomoc ojciec, chłopiec zemdliał z bólu i upadł.

Dziecko odwieziono do Grodna, gdzie pomocy lekarskiej udzielił dr. Sarosiek.

Wpadł pod pociąg

Na stacji kol. w Rudziszkach, Marcin Farelnik, zam. w miejscowości Nowa-Posiadłość pow. grodzieńskiego, posiadając do pociągu towarowego w biegu, wpadł pod pociąg doznając obrażenia prawej ręki. Rannego odwieziono do szpitala w Nowych Trokach.

O większy pożytek z kredytów budowlanych

Po zbadaniu dotychczasowej działalności Banku Gospodarstwa Krajowego na polu budownictwa mieszkaniowego stwierdzono rozmaite braki, których usunięcie może przynieść większy pożytek z kredytów budowlanych.

B. G. K. przede wszystkim stwierdził, że naraził się na poważne straty skutkiem niewypłacalności kredytobiorców, zwłaszcza ze strony związków spółdzielczych i samorządowych.

Przyniesie to jeszcze większe popieranie budownictwa małych domków oraz rozszerzenie kredytów na remont starych domów.

B. G. K. zarzuca się nato-

miast kredytowanie budowy mieszkań zbytowych pałacyków i willi podmiejskich oraz faworyzowanie Warszawy, która podejmuje 50 proc. całości udzielonych kredytów.

Podniesienie tych stron ujemnych wskazywałoby na to, że odtąd najwięcej poparcia uzyska drobne budownictwo prywatne, nietylko w stolicy ale i w innych miastach Polski.

Walka z potajemnym wyszynkiem

Policja sporządziła protokół za potajemny wyszynk wódki właściciele piwiarni Szackiej Chai przy ul. Orzeszkowej 49.

Zatrzymany złodziej-włóczęga

Na skarpie toru kolejowego przy ul. Jagiellońskiej policja zatrzymała niejakiego Świętnickiego Franciszka, włóczęgę bez stałego miejsca zamieszkania.

Świętnicki został zatrzymany, pod zarzutem dokonania kradzieży kożucha, wartości 25 zł. na szkodę jakiegoś wieśniaka o nieustalonym dotychczas nazwisku. Zatrzymany przyznał się do kradzieży.

Kradzież na kolei

Z wagonu kolejowego II klasy na stacji kolejowej w Grodnie skradziono poduszkę pluszową, wartości 15 zł.

„ORBIS”

Księgarnia „OGNIKO”
ul. Dominikańska 18
tel. 106
Bilety kolejowe
Informacje!

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Z Teatru Miejskiego

Dziś w środę dn. 18 bm. o godz. 8.15 powtórzenie świetnej komedji „Stare wino” w premierowej obsadzie. Ceny miejsc od 25 gr. do 1,90.

Uwaga!

Niniejszem komunikujemy, iż w

**RESTAURACJI
EUROPA**

z dniem 1-X rozpoczęły się występy znanego rewjowego baletu

„Cairo”
w programie
tańce choreograficzne

Dancing towarzyski

Wstęp bezpłatny
Orkiestra powiększona
Kuchnia wyśmienita i tania,
dania barowe od 30 gr.
16 Dyrekcja.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz
w Komunalnej Kasie
Oszczędności
Powiatu Grodzieńskiego**

Założenie Koła absolwentów szkoły rzemieślniczej

Na terenie Grodna zostało założone Koło Absolwentów Szkoły Rzemiosł P.M.S.

Powyższe Koło zostało założone w celu nawiązania kontaktu między absolwentami tejże szkoły oraz szkół pokrewnych, utrzymania interesów zawodowych jak i ekonomicznych członków, budzenia poczucia solidarności, dążenia do wyrobienia odpowiedniej opinii absolwentem szkoły. Ponadto uwzględnić kształcenie się zawodowe i społeczne, połączone z rozrywkami towarzyskimi oraz udzielanie pomocy materialnej

i moralnej członkom bezrobotnym.

Koło założone jest organizacją ściśle bezpartyjną, kierującą się zasadami interesów własnych i społecznych.

Członkiem Koła może zostać każdy absolwent szkół Rzemieślniczych.

Powiadamia się wszystkich członków Koła oraz osoby zainteresowane, że w dn. 22 bm. o godz. 10-ej odbędzie się zebranie w gmachu Szkoły Rzemiosł przy ul. Podolnej 37.

Restauracja „ROYAL”

ul. Horodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi.
Orkiestra pod k. A. Sadowskiego przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego
Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

Popołudniówka dla młodzieży szkolnej

Celem uprzyświecenia szerokim warstwom młodzieży szkolnej ujrzenia przepięknego widowiska historycznego „Królewskiego Jedyńaka”, będącego prawdziwą rewelacją artystyczną odbędzie się we środę dn. 18 bm. o godz. 4.15 przedstawienie tego porywającego utworu po niesłychanie niskich cenach od 25 gr. do 60 gr.

Do Rodziców!

Rok Szkolny Nadszedł!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50 proc.) przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, torystry piócienne i skórzane
pe cenach fabrycznych
tylko

w Księgarni
I, BERSKIEGO
Dominikańska 29

Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje.

Licytacja koni wojskowych

W dniu 27 i 30 września o godz. 9-tej na pl. Skidelskim (rynek koński) odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji wojskowych koni wybrakowanych.

W razie niesprzedania wszystkich koni w dniach tych, ostateczna licytacja odbędzie się w dniu 4-X br. o godz. 9-tej w tymże miejscu.

POŃCZOCHY SWETERKI BIELIŻNA

oraz wszelka

GALANTERJA

Solidne towary po cenach umiarkowanych tylko

w f-mie **J. MIKO**

Grodno, Dominikańska 19

Bogaty wybór najpiękniejszych krawatów na sezon jesienny już nadszedł. 21

Szkolne fartuchy,
kurtki, sweterki,
gimnastyczne spodenki.

Najnowsze higieniczne kołnierzyki wojskowe.

Kołdry watowane
i na puchu.

SKARPETKI i POŃCZOCHY
w dużym wyborze poleca f-ma

HERKULES

Dominikańska 31

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4

Wstęp 40 gr.

UWAGA! Reżyser —
Rouben Mamulian

Wykonawcy: **Jeanette
Macdonald**

i **Maurice Chevalier**
stworzyli wielkie przebojowe
arcydzieło filmowe p. t.

**KOCHAJ
MNIĘ
DZIŚ...**

Film — objawienie!
Film nie potrzebujący reklamy

W nadprogramie:
Wspaniały dodatek rysunkowy
oraz aktualności Paramountu
Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Wielki podwójny program
jakiego jeszcze nie było
Wspaniała komedja
WSZYSTKO ŻART

**W obronie
prawa**



Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikańska 26

D Z I Ś Wstęp od 40 gr.

Grodno tłumnie pospieszy na

Bal w Savoyu

Tego balu nad bale nikt nie zapomni, gdyż jest to wspaniała uczta dla oka i ucha.

W rol. gl. **GITTA ALPAR,
ROSSI BARSONY, Hans JARAY**
Nadprogram: Aktualja i dodatek
p. t. „SKLEP Z PARCELANY”

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

„LUX”

Początek seansów
12, 2, 4, 6, 8 i 10

D Z I Ś

Wstęp od 25 gr.

Wielki podwójny program!

Szampańska komedja dźwiękowa p. t.

„Panienska z Medjolanu”

w rolach gl. **Wittoria de Sica**

o rja z

HAROLD LLOYD znowu będzie rozśmieszać

w arcypospiesznej komedji p. t.

„Coraz wyżej”